Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę. Co sobotę dołączony jest arkusz Rozmaitości, pisma ku pożytkowi i zabawie. Prenumerata Gazety z Dodatkiemi Rozmaitościami na kwartał, dla odbierających w samym Lwowie 4 zr. 48 kr., na pocztamcie lwowskim 5 zr. 12 kr., na wszelkich innych pocztamtach 5 zr. 36 kr., mon. konw. Prenumerata półroczna wynosi dwa razy tyle co kwartalna.

GAZETA LWOWSKA.

Dodatek do Gazety Lwowskiej obejmuje doniesienia urzędowe i prywatne. Za umieszczenie w Dodatku płaci się od wiersza w pół kolumnie (drukiem garmont) za pierwszy raz 3 kr., a za każdy następujący raz tylko po 1 1/2 kr. mon. konw. Za większe litery płaci się wedle tego, ile na zwyczajny druk obrachowane miejsca zajmą. Redakcyja Gazety Lwowskiej przyjmuje tylko frankowane listy.

Wtorek **Nro 64.** **3. czerwca 1845.**

Przegląd artykułów.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Ze Lwowa. —

W c. k. teatrze nadwornym w Szenbrunie dało towarzystwo dostojnéj szlachty, dwa przedstawienia teatralne na korzyść dotkniętych tegoroczną powodzią mieszkańców galicyjskich i obwodu litomirskiego w Czechach, z których dochód uczynił znamienitą summę 6700 zr. m. k. Połowę tego dochodu w ilości 3350 zr. m. k. przesłano Prezydyjum c. k. Rządu krajowego, dla rozdzielenia między potrzebujących wsparcia.

C. k. Prezydyjum Rządu krajowego dopełnia przyjemnéj powinności, składając imieniem biédnych publiczne dzięki tym dostojnym osobom, których zamiłowaniu sztuki i gorliwości dla dobra ludzkiego w wyprawieniu tych dwóch przedstawień teatralnych podziękować należy za wymieniony znaczny dochód.

Przez c. k. Prezydyjum krajowe.

We Lwowie dnia 30. maja 1845.

Oprócz powyższych 3350 zr. m. k. przesłało Prezydyjum c. k. Rządu krajowego na ręce Starostów cyrkułów: Przemyskiego, Rzeszowskiego, Tarnowskiego i Bocheńskiego dla rozdania, otrzymane z innéj strony ze składek dla mieszkańców okolic powodzią dotkniętych, kwoty w ogólnéj ilości 953 zr. 37 kr. m. k. i 25 rubli śrebr., które w poniższym spisie szczegółowo są wykazane.

Przez c. k. galic. Prezydyjum krajowe.

W Lwowie dnia 30. maja 1845.

Spis składek

zebranych znowu dla mieszkańców okolic powodzią dotkniętych:

Na to złożyli:

	zr.	kr.
A. W c. k. Prezydyjum Rządu krajowego:		
Josephu, krajowy lekarz źwiérząt . .	5	—
Redakcyja Gazety Lwowskiéj	195	21
B. W urzędzie cyrkułowym Lwowskim:		
Książę Poniński Leand., właścic. Horyńca	100	—
» » Ludwik	10	—
Parafija grodecka obrz. łac.	59	45
Różni mieszkańcy grodeccy	15	26
Parafija szczerzecka obrz. łac. . . .	8	10
C. W urzędzie cyrkułowym Brzeżańskim:		
Hr. Potocki Stanisław, właściciel Brzeżan	100	—
» Russocki Józef, właśc. Lipicy dolnéj	20	—
Hrabina Łosiowa Róża z Wybranówki .	5	—
Tustanowski Michał, właśc. Knihynicz	80	—
Krzeczunowicz Waleryjan z Bółszowiec	20	—
Cywiński Zeno z Telaczego	20	—
Słyszewska Emerencyja z Świstelnik .	10	—
Dobek Konstanty »	10	—
Rudnicki Klemens ze Strzałek . . .	10	—
Szeptycki Marcin z Sarnek górnych	10	—
Jorkasz Roch Wilhelm ze Stoków .	5	—
Bogucki Rafał z Łuczan	10	—
Padlewski Apolinary z Rudy	5	—
Jełowicka Ludwika z Janczyna . . .	5	—

	zr.	kr.
Jełowicki Edward z Dobrzanicy . . .	5	—
Szałewski, pełnomocnik z Hołhocza .	28	50
Maryański, zawiadowca dóbr państwa Brzeż.	25	—
Urzędnicy dominikalni z Byszek i gmina tameczna	4	50
Łada Bieńkowski Ignacy z Łanków małych	5	—
D. W urzędzie cyrkułowym Stryjskim:		
Hr. Potocki Stanisław, właściciel Skolego	100	—
Maryański, pełnomocnik	25	—
Urzędnicy cyrkułowi	27	50
Kułakowski, dzierzawca Sokołowa . .	5	—
Hr. Dieduszycki Jan	5	—
E. W urzędzie cyrkułowym Stanisławowskim:		
Epperlein Jan, dzierzawca Mykietyniec	15	—
Romaszkan Antoni, właściciel Krechowiec, 25 rubli śrebrnych.		
Kamieniczanul de Teodorowicz . . .	5	—
Hr. Golejewski Józ., właściciel Hryniowiec	10	—
Wyszyński Roman, » Chleszczawy	5	—
Urzędnicy Sądu karzącego	32	50

JCKMość najwyższém postanowieniem z dnia 22. maja r. b. raczył nadwornego radcę c. k. połączonéj kancelaryi nadwornéj Rudolfa hrabię Stadiona, mianować najłaskawiéj gubernatorem Morawy i Szlązka, i oraz nadał mu najłaskawiéj bezpłatnie godność tajnego radcy.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Z Londynu dnia 20. maja. Na posiedzeniu izby niższéj dnia 19. maja miało nastąpić w dziennym porządku trzecie odczytanie bilu dla Maynooth, jednakże nie przyszło do skutku dla tego, że się debata nad tym przedmiotem nie skończyła. Dyskusyja toczyła się w znanych argumentach za i przeciw bilowi. Pan Bankes, ze strony ultratorysów zaproponował, by trzecie odczytanie na sześć miesięcy odłożono, to znaczy, aby bil odrzucono. Sir Robert Inglis wspierał tę propozycyję, a panowie M'Geachy i Spooner, członkowie konserwatystów sprzeciwiali się jéj, podobnież i lord Ingestre, poczém na wniosek pana Lawson nastąpiło odroczenie.

Na posiedzeniu izby niższéj dnia 20. maja toczono daléj obrady nad trzeciém odczytaniem bilu dla Maynooth, ale nie przystąpiono jeszcze do głosowania nad nim, gdyż opozycyja przeciw temu rozporządzeniu nie osłabła ani przez długą pauzę w debatach, ani przez ciągłe powtarzanie dawnych swych argumentów. W dyskusyi nad tym przedmiotem, wyjąwszy Sir Roberta Inglis, mieli udział sami prawie mowcy podrzędnego znaczenia, jednakże reprezentowali oni dostatecznie stanowisko stronnictw do tegoż rozporządzenia. Członkowie panującego kościoła, jako to: pan Shaw, rekorder miasta Dublina, i Sir Robert Inglis wspiérali zaproponowaną wczoraj przez pana Bankes względem odrzucenia bilu poprawkę, partyja liberalna zaś przychylała się do zdania rządu. Pan Shaw, który jeszcze niedawno pochwalał w ogóle nowy plan dla uniwersytetu w Irlandyi, sprzeciwiał się dzisiaj jak najenergiczniéj rozporządzeniu dla kolegijum w Maynooth, oświadczając, iż teraz przekonał się zupełnie, że wspieraniem katolickiéj nauki nadwerężyli ministrowie przyjęte na siebie uroczyście względem korony i kraju powinności. Utrzymywał on, że rozporządzenie to nie wywrze żadnego wpływu na uspokojenie i pojednanie Irlandyi, gdyż wszystkie klasy zostały tam przez nie wzburzone i wywołano nową, religijną, katolicką kwestyję, po któréj się daleko gorszych skutków spodziéwać można, niż po dotychczasowéj polityczno-katolickiéj kwestyi. Sir Robert Inglis uzupełnił tę wróżbę nieszczęścia nadmieniając o teraźniejszém wzburzeniu w Irlandyi, i o mogącém na przyszłość nastąpić niebezpieczeństwie dla protestanckiego kościoła, który, jak nauczyło doświadczenie od lat piętnastu, od każdego rządu przez stanowcze zachęcanie rzymskiego kościoła doznaje uszczerbku. Poczém pułkownik Verner zaproponował odroczenie debaty, którą 180 głosami przeciw 106 odrzucono. Wszelako odroczenie to nastąpiło, gdy lord J. Russell i Sir R. Peel nadmienili, że ponieważ jeszcze kilku członków życzy sobie zabrać głos o tymże bilu, a więc do głosowania przystąpić nie można. Przeto debatę na przyszłe posiedzenie odroczono.

Wiadomość, że Królowa nie pojedzie tego roku do Irlandyi, potwierdza się teraz zupełnie, owoż można to uważać za dostateczny znak, jaki jest teraźniejszy sposób myślenia irlandzkiego ludu, który pomimo wszelkiéj wychwalanéj lojalności i uległości, możeby obecności monarchini użył do nowych, zuchwałych domagań i demonstracyj. Jedną z przyczyn, które tak łatwo czynią Irlandczyków ofiarą demagogów i rozpasanego ich dziennikarstwa, jest brak umiejętnego ukształcenia i zupełne nieobeznanie się z tém wszystkiém, co się w innym świecie, a nawet, co się w innéj części połączonego królestwa dzieje. W Irlandyi nie wydawają, nie kupują i nieczytają

żadnych książek. Ja zadałem sobie pracę, tak pisze korespodent, i obliczyłem, ile egzemplarzy poszło do Irlandyi téj książki, o któréj także w tych pismach wspominano, do któréj w parlamencie się odwołano, a która teraz doczekała się drugiego wydania, — to jest dzieło: *»O przeszłej i teraźniejszéj polityce Anglii przeciw Irlandyi,«* napisane jak słychać przez pana Charles Greville. Skutek tego pisma był bardzo wielki, gdyż ono zalecało jak najusilniéj i właśnie w przyzwoitym czasie mądrość i sprawiedliwość pojednawczych rozporządzeń przeciw rzymskiemu kościołowi w Irlandyi. Tysiąc egzemplarzy przedano téj książki w Anglii, w Irlandyi zaś tylko czterdzieści. To okazuje, jaki jest stan publicznéj opinii na pobratymczéj wyspie, gdzie nawet londyńskie gazety bardzo rzadko są trzymane, chociaż pisma irlandzkie mają zupełnie tylko prowincyjonalny charakter. Porównawszy z tém umiejętną energiję i przemysłowe postępy szkockiéj stolicy, jakże dziwny widzimy kontrast. Szkockie miasto Edynburg pod względem ukształcenia, kunsztów, dzienników, uniwersytetu i sędziowskiego stanu, zajmuje wysokie stanowisko między europejskiemi miastami; Dublin zaś, z daleko większemi uroszczeniami do niepodległości i z korzyścią, jaką nadaje dwór Wicekróla i niepodległa administracyja, nie przyczynia się bynajmniéj do ukształcenia i pomyślności kraju. Nawet właśni jego z wyższemi zdolnościami synowie uchodzą z ojczystéj ziemi i zostawiają publiczne urzędy fakcyjnéj bigoteryi i przestępstwu.

Francyja.

Co się tyczy domniemanych przez księcia Broglie w Londynie uskutecznionych modyfiacyj w prawie przetrząsania okrętów, zawiéra *Allgemeine Zeitung* list z Paryża pod dniem 18. maja następującéj treści: »Za kilka dni spodziéwamy się, że sam książę Broglie przywiezie nowo-podpisaną konwencyję, przez którą wzajemne prawo przetrząsania okrętów tymczasowie zniesionêm a w miejsce jego nowy system dla próby przyjętym będzie. Ile o têm słychać, obowiązują się Francyja i Anglija utrzymywać połączoną flotę przy brzegach Afryki i oraz uorganizować tamże połączony trybunał, który na schwytane z Murzynami okręty wyrok wydawać będzie. Do téj połączonéj floty będzie dodana dostateczna liczba wojennych parostatków dla krażenia nieustannie około południowo-afrykańskich wybrzeży, na których prowadzi się handel niewolnikami, i dla chwytania podejrzanych okrętów. Podejrzany okręt może być przetrząsany tylko przez morskich oficerów swego własnego narodu, azatém, gdy angielski parostatek schwyta okręt francuzki, nie wolno go przetrząsać angielskiemu komendantowi, lecz on musi go odprowadzić do stacyi połączonéj floty, gdzie przetrząsanie przedsięwezmą oficerowie marynarki francuzkiéj. Toż samo rozumie się o okrętach angielskich. Następnie obowiązują się Francyja i Anglija, do tego skierować spólne swe usiłowania, by osobnemi traktatami z krajowymi książętami Murzynów, tak zwane kantory niewolników przytłumić. W skutek uchwały rady ministeryjalnéj przedłoży niezwłocznie minister marynarki wniosek do ustawy, podług którego, dla utrzymania połączonéj floty przy afrykańskiem wybrzeżu, potrzebnych funduszów od izb zażąda. Dotyczącą dyskusyją w w izbie kierować będzie osobiście pan Guizot, aby w przyzwoitém świetle wystawić zwycięztwo, które gabinet odniósł w Londynie.

Z powodu nowych, nieprzyjacielskich kroków Abd-el-Kadera, postanowił rząd posłać jenerała Delarue jako pełnomocnika do marokańskiego Cesarza w tym zamiarze, aby mu przypomniał warunki, do których się Sultan Abderahman pod względem pomienionego Emira przeciw Francyi zobowiązał.

Rossyja.

Z Petersburga d. 15. maja. Powszechna uwaga zwrócona jest teraz na Kaukaz, gdzie tego lata ma się stoczyć stanowcza walka. Jeneralny adjutant jenerał piechoty Neidhard, który zajmując się administracyją Kaukazu, poczynił przygotowania do tegoroczněj wyprawy, otrzymał w dowód cesarskiéj życzliwości order ś. Włodzimierza piérwszéj klasy, a hrabia Woroncow, teraźniejszy naczelny dowódzca kaukazkiego wojska, wyruszył już w pole. Nastąpiło to w skutek wydanego d. 24. marca w Kerczu, (azatém przed odjazdem do Tyflis) dziennego rozkazu.

Żołniérze kaukazkiego korpusu! Objąwszy naczelne dowództwo nad wojskami w Kaukazie, pospieszam publicznie przed obydwoma korpusami poświadczyć, jak wysoko cenić umiemi łaskę i zaufanie naszego najmiłościwszego Cesarza, jako też honor, być dowódzcą walecznych synów ojczyzny, którymi wspólna nasza matka Rossyja, słusznie się chlubi. Lat temu teraz 40, gdym moję służbę wojskową na Kaukazie rozpoczynał i pod sławnym księciem Zizianow stał w Elizabetpolu, gdym walczył z walecznym Galiakowem pod Alasanem

i Sakatalą, potém znowu z Zizianowem przy zdobywaniu Imeretyi, następnie pod skwarném niebem Erywanu a w zimie na śnieżystych górach Ossetyi. Już od młodości nauczyłem się i nawykłem podziwiać czyny walecznych wojsk nad-kaukazkich. Teraz znowu będę z wami służył. Będziecie zapewne tymiż samymi, jakimiście byli niegdyś, skoro idzie o zwalczenie nieposłusznych gorali. Z posłusznémi pokoleniami będziemy żyć w pokoju i przyjaźni. Mieszkańcy Kaukazu powinni was również kochać i szanować w czasie pokoju, jak obawiać się w walce, gdy do takowéj wyzywają. Tak brzmi niezmienny rozkaz naszego najjaśniejszego Imperatora, który jako wierni poddani i sumienni Chreścijanie ściśle wykonać winniśmy. Najłaskawszy nasz Imperatar poczytał oraz stosunki dotyczące stanu jego walecznych wósk i wyżywienia ich za godne szczególnéj swéj uwagi. Żeby w tém nie chybiono, za to ja jestem odpowiedzialnym. Będzie to dla mnie najprzyjemniejszym obowiązkiem, kiedy ze służby i z czynów waszych przed Monarchą będę mógł złożyć świadectwo i będę się starał nieustannie, abyście to, co się wam należy i co wam łaska cesarska przeznaczyła, pobierali i nigdy niedostatku nie doznawali.

NOWINY.

Do najpiękniejszych nadziei tegorocznego zjazdu kontraktowego należy słusznie spodziewane wzmożenie się środków pomocy dla naszych nieszczęśliwych wieśniaków powodzią dotkniętych, a ani wątpimy, że nie jeden nowy datek przyłoży się do otarcia tylu łez rodzinnych. Będą to niezawodnie najbezpieczniéj umieszczone, choć drobne kapitały, bo przyniosą pewny i pyszny owoc ratunku od nędzy, głodu i rozpaczy; mimo bowiem tylu darów wspaniałomyślnych, tylu dobrych chęci pojawiających się zewsząd, coraz smutniejsze dochodzą nas wiadomości o stanie tychże wieśniaków. Ich położenie tém jest okropniejsze, że przez wylewy, spóźnioną wiosnę i brak ziarna na wysiew, zasiewy tak są szczupłe i w wielu miejscach liche, iż bać się należy, by w tych okolicach, z których dziś głód ledwie ustępuje przed pomocą dobroczynną, na rok przyszły nie pojawiła się druga klęska okropna zupełnego nieurodzaju. I niejednę też nowo przybyli goście kontraktowi znajdą u nas sposobność pojawienia swych dobrych chęci; najbliższą z nich jest *loteryja fantowa*, o któréj już wspominaliśmy. Zbiór tych fantów jest do widzienia w namiocie przed kawiarnią Wolfa; ułożony w sposób nader powabny, przedstawia widok piękny i zajmujący, wśród zgrabnie rozwieszonych draperyj i woniejących bukietów. Wszystkie niemal stany zbiegły się tam z darami swemi, to też ciekawa jest ta rozmaitość, która tę wystawę tak rozróżnia od wystawy sklepowéj, nie ma tu jak w sklepie, jednego ogólnego typu, ale za to jest piękny gust, który snać przewodniczył wybierającym. Chcąc piękniejsze wymienić przedmioty, trzebaby nie ledwie wszystkie przebiegnąć szczegółowo; powiémy więc tylko, że najobfitszą część zbioru tego stanowią kryształy o setnych kształtach i barwach, z pomiędzy których są flakony, szklanki, puhary i inne sklanne w śrebro oprawne drobiazgi tak piękne, iż mogą zająć miejsce obok najpiękniejszych sprzętów salonowych. Są prócz tego porcelanowe wazony, wyroby angielskie z Wedżwodu, zegarki stojące, toaletowe sprzęty o misternych wyrabianiach śrebrnych, rozmaite roboty i hafty płci pięknéj, odznaczające się wytwornym gustem, zacząwszy od większych poduszek, podstawek, aż do pularesików, sakiewek i delikatną tkaniną swiécących cygarniczek. A wieleż to tam innych fraszek bronzowych, platerowanych i pakfonowych, których wytworna robota stawia je pięknością i wartością nawet na równi z znajzbytkowniejszemi sprzętami. Są i sztychy, obrazki, z pomiędzy których najpoważniéj jako jeden z losów głównie pożądanych, wygląda obraz olejny p. Galińskiego, który choć z przyczyny celu téj gry fantowéj za pół ceny kupionéj, kosztuje kilkadziesiąt Reńskich m. k., a wyobraża znajomy nam jarmark święto-jurski z całém swém życiem dramatyczném. Zgoła dziesięć sklepów zbiedz można, zanim tyle da się zdybać razem pięknych rzeczy; dostrzegliśmy bowiem nawet mnóstwo ładnych przedmiotów do strojów damskich i męzkich, których dobór robi zaszczyt gustowi i chęciom tych, co je ofiarowali. Dosyć, że pominąwszy przybywające jeszcze fanty nowe, jest dotąd cztérysta kilkadziesiąt ładnych przedmiotów, które los rozrzuci między grających, jako miłe pamiątki dla uczestników szlachetnego przedsięwzięcia. Ta ich liczba tak znaczna daje nam miarę liczby tych, którzy litością wiedzeni, przyłożyli się do tego pięknego dzieła, a ceny mierne biletów (bilet bowiem kosztuje 20 kr. m. k.) najlepszym jest dowodem, jak mocno przedsiębiercy wierzą w ogólne współczucie rodaków, którzy nabywając bilety w znacznéj ilości, mogą najlepiéj uwieńczyć to przedsięwzięcie pożądanym

skutkiem. — Jako nowy dowód usiłowań dobroczynnych wspomnimy tu także wyszły świéżo z litografii: *Mazur do śpiéwu*, utworu naszego utalentowanego pianisty Kesslera. Jest on już do nabycia we wszystkich księgarniach za mierną cenę 20 kr. m. k.; a dochód przeznaczył zacny kompozytor na wspomożenie tychże samych wieśniaków naszych. Nadzieję, jaką pokładamy z tego względu na zjeździe kontraktowym potwierdza jeszcze ta okoliczność, że jakby w zmowie z dobrémi chęciami naszemi, a nie wielkiemi środkami, nie zawitało dotąd do stolicy naszéj grono podróżne artystów i innych widowisk bardzo przyjemnych zapewne, ale którychby bytność zwykła o tym czasie rozdrabiała szczupłe zasoby pieniężne przyjeżdzających odłożone na stracenie w mieście, a które nie rozchodząc się na chwilowe rozrywki, tém pożyteczniéj mogą być obrócone na naglejsze potrzeby tak wielkiéj części kraju naszego. Dotąd przynajmniéj słyszymy tylko o p. Karolu Seymour Schiff, pianiście przybyłym z Londynu do Lwowa, który kilka koncertów dać zamyśla w sali Towarzystwa muzycznego. Gazety zagraniczne piszą o nim jako o wielkim zjawisku na polu artystowskiém i kładą go obok Liszta, Talberga, Henselta i t. d. — Mamy wszakże i innych gości zagranicznych w stolicy naszéj, lecz tychby raczéj między gości pożytecznych porachować należało. Mianowicie należy do nich pani Emilija Pohlmann Kressner, siostra p. Pohlmanna dekoratora i maszynisty teatru hr. Skarbka. Piérwsza ta śpiéwaczka opery niemieckiéj w Petersburgu, o któréj już donosiliśmy, przyjechała tu, jako piérwsza nauczycielka wychowanek muzycznych przy tutejszém towarzystwie; jakoż rozpoczęła już naukę swoję, a ponieważ nie wszystkie godziny szkolne są dotąd zajęte, Towarzystwo muzyczne nie chcąc tracić tak dobréj sposobności, obowiązuje się chętnie do przyjęcia kilku jeszcze panien na naukę śpiéwu. Niemniéj pożytecznym stać się może pan J. Jurry, nauczyciel szybkiego i pięknego pisania, który ogłosił, że będzie dawał kurs téj nauki wedle metody północno-amerykańskiéj, za pomocą któréj przyrzeka w 15. godzinach każde najgorsze pismo przemienić na dobre. Nasza też to będzie już wina, jeżeli się teraz nie nauczymy dobrze pisać, gdyż w przeciągu kilku miesięcy drugi-to podobny pojawia się u nas nauczyciel. I za prawdę nie do odrzucenia jest ta nauka tak łatwa i prędka, a tak pożyteczna dla tych wszystkich, dla których piękne pismo jeżeli nawet nie jest jedynym sposobem do życia, to przynajmniéj niezbędnym w ich zakresie. I któż wié, może nie jeden, który na te dni kilkanaście, by załatwić przy kontraktach jaką osobistą sprawę, zjechał z pismem koszlawem, powróci z prostém i ozdobném do zatrudnień kancelaryjnych. Jak dalece dobra jest metoda pana Jurry, wiémy dotąd z prób tylko rozmaitych, wystawionych w księgarni p. Milikowskiego, które wrzeczy saméj pochlebne dają o nim zdanie. Niemniéj przeto doskonały jest sposób dawniejszy pana Ferd. A. Rotter, który już od kilku miesięcy bawi u nas, jakoż śmiało powiedzieć możemy, żeśmy widzieli prawdziwie zadziwiające dowody, jak w przeciągu kilkunastu godzin pismo najwięcéj krzywe i nierówne, zmienia się po jego nauce, w proste, płynne i kształtne nawet. Liczne dowody zmian tych za pomocą jego metody u nas już sprawionych, można widzieć w sklepie p. Galińskiego.

WIADOMOŚCI HANDLOWE I PRZEMYSŁOWE.

(*Z korespondencyi prywatnéj*).

Z Jarosławia, dnia 1. czerwca. Pszenica w całéj naszéj okolicy stoi pięknie; żyto zaś według powszechnych użalań się, podobno i w tym roku u nas chybi. Może częste teraz dészcze poprawią go cokolwiek, dotąd bowiem ma ono bardzo rzadki kłosek, po nizinach zaś, miejsce nagie, ledwie chwastem zakryte, od zasp śniegu wyprzałe, zatém puste. Zasiewy jęczmienia i owsa niedawnoco pokończone, okazują się dość pomyślnie, choć bardzo spóźnione: niwy są gęstem źdźbłem i zdrową zielonością pokryte. W skutek takich widoków, wszelkie zboże utrzymuje się jeszcze wprawdzie przy niezmiennych dawniejszych cenach, jednakże ma się już ku spadaniu, zwłaszcza, że wywozu za granicę nie ma ani za grosz: w Gdańsku i Amsterdamie jest taniéj niż u nas, a co większa, iż tutejsze szpichlerze mają jeszcze zapasy, szczególnie pszenicy, która li tylko na miejscową konsumcyję jest poszukiwana. — Ceny są teraz takie: Korzec pszenicy według jakości, w tym roku dość pośledniéj, na mléwo używanéj 11 zr. 30 kr. do 12 zr., żyta 9 zr. do 9 zr. 45 kr., jęczmienia 9 zr. w. w. Owies spadł cokolwiek, gdyż za korzec nie dostanie jak 4 zr. 30 kr. do 5 zr. w. w. Hreczka popłaca na kaszę, korzec jéj płacą po 10 zr. w. w. Groch wyszedł na 11 do 12 zr. w. w. według jakości. Inne ziarnkowe produkta nie są poszukiwane. Za korzec nasienia koniczu do siejby, płacono po 32 zr.

m. k. w cząstkowéj przedaży. — Bydło wieśniaka przychodzi przecie powoli do siebie, przeto i masło już nie jest tak drogie jak było, z tém wszystkiém w dużych partyjach jeszcze go nie dostanie: na garnce można go teraz mieć po 3 zr. 30 kr. w. w. — Skór surowych tak końskich jak z rogacizny przybywa na targi aż do zbytku: są to najlepsze dowody, jak ciężką była kmieciowi zima. Głód i choroby wymiotły mu do szczętu jego małą oborę. Ceny takich skór są bardzo mierne, bo od 8 do 10 zr. w. w., według wielkości i gatunku. — Wełna tegoroczna od 10 do 15 procentu podskoczyła; ale cóż kiedy ta zima tyle owiec wygubiła, że i przy tém podskoczeniu cen, właściciele zawsze jeszcze utyskiwać muszą.

Gorzelnia w naszym obwodzie żadna już wódki nie pędzi, a to dla braku ziemniaków. Garniec 30-stopniowéj okowitéj wyszedł na 42 kr. m. k. Woły nie mając już brahy, na suchéj tylko paszy trzymane, znacznie podrożały, tak iż para wołów, jakie u nas zwykle na rzeź idą, kosztuje teraz do 100 zr. m. k. Gdy jednakże taxa funta mięsa dotąd u nas nie podwyższona i zawsze jeszcze na 3 kr. m. k. stoi, rzeźnicy muszą przy takiéj taxie o bardzo liche starać się woły, tak, iż trudno takie mięso brać w usta, a czasem nawet wcale wołowiny u nas w jatkach nie dostanie.

Z Ołomuńca. Targ na woły dnia 28. maja. Na ten targ przypędzono 916 wołów; a przed targiem w drodze sprzedano dla Wiédnia 791 sztuk. Mimo dość małéj liczby wołów teraz na nasze targi przychodzących, pokup dla wysokich cen nie idzie żwawo, a nawet i nie wszystko bydło znajduje kupca. Urzędowa taxa funta wołowiny zostanie podobno u nas na czerwiec podniesioną, ale też przytém i konsumcyja musi się zmniejszyć. Dobrze przynajmniéj, że ubodzy ludzie już w téj porze roku innémi ziemiopłodami na potrzeby gospodarstwa domowego podratować się mogą.

Na przyszły tydzień spodziéwamy się mniéj wołów, niż tym razem.

W Wiédniu stoi cetnar wołowiny na 42 do 44 zr. w. w.

Przypędzili na targ: 1) Mojżesz Medak, z Galicyi, 101 wołów; 2) Tenże sam, 66; 3) Sebastyjan Wanblowski, z Galicyi, 70; 4) Bernard Hrdliczka, z Tyśmienicy, 66; 5) Mojżesz Allerhand, z Galicyi, 109; 6) Abraham Klausenstok, z Galicyi, 95; 7) Szmul Körbel, z Uhrynkowiec, 136; 8) Dawid Frisch, z Tyśmienicy, 155. — Małémi partyjami 118. — Ogółem 916.

Kupili:	sztuk	Cena jednéj pary w w. w. zr.	kr.	radasz	Z tych para ważyć mogła cetnar.
Stado Nr. 1. do Austryi	60	341	30	—	9
Stado Nr. 2. małémi partyjami rozkupiono.					
Stado Nr. 3. do Berna	40	335	—	—	8 1/2
Stado Nr. 4. małémi partyjami rozkupiono.					
Stado Nr. 5. po części rozkupiono.					
Stado Nr. 6. po części rozkupiono.					
Stado Nro. 7. do Wiédnia	120	400	—	—	10 1/2
Stado Nr. 8. do Pragi	155	405	—	—	10 1/2
Małe partyje sprzedano.					

Przed targiem sprzedali: 1) Mojżesz Allerhand, z Żurawna, 256 wołów; 2) Izaak Hornstein, z Żurawna, 245; 3) Mondrzyk, z Cieszyna, 150; 4) Wolf Brater, z Żurawna, 140. — Ogółem 791.

Kupili:	sztuk	Cena jednéj pary w w. w. zr.	kr.	radasz	Z tych para ważyć mogła cetnar.
Stado Nr. 1. do Wiédnia	251	420	—	5	11 1/4
Stado Nr. 2. detto	240	377	30	5	9 3/4
Stado Nr. 3 detto	150	410	—	—	10 1/2
Stado Nr. 4. poszło na sprzedaż do Wiédnia					10 1/4

Redaktor J. N. Kamiński. — Nakładem Spadkobierców Franciszka Krattera.

(Drukiem Piotra Pillera we Lwowie.)

Dodatek nadzyczajny do Nru. 64. Gazety Lwowskiéj.

1786

Literarische Anzeigen
der
Buchhandlung des Eduard Winiarz
in Lemberg und Czernowitz.

Das Tretrad
als Triebwerk
landwirthschaftlicher Maschienen.

Eine Anweisung durch den einfachen Zimmermann, ein vollkommenes entsprechendes Triebwerk anfertigen lassen zu können, nebst Bemerkungen über das Zweckdienlichste was bei der Anschaffung landwirthschaftlicher Maschienen zu beobachten ist,

von

Fr. W. Hofmann,
Wirthschafts-Rath.

Mit 8 Tafeln Abbildungen. 8. Wien, 1844. Preis brosch. 1 fl. 30 k.

Taschenbuch
für
Freunde und Verehrer des Tabakes.

Von
Anton Hornstein.

Zweite vermehrte, und mit Rücksicht auf die neueste Gesetzgebung umgearbeitete Auflage.
Wien 1845. Steif gebunden mit nettem Umschlag 1 fl. C. M.

Dieses Werk befriedigt die Wißbegierde über Alles, was den Tabak betrifft, und was auf ihn und seinen Genuß Beziehung hat. Interressant ist die Geschichte dieser allbeliebten Pflanze, ihre Entdeckung, Verbreitung, Verfolgung und ihr endlicher Sieg als Genußmittel zum Rauchen und Schnupfen. Belehrend sind ferner die gesetzlichen Bestimmungen des Österreichischen Tabakgefälles darin abgehandelt. Selbst der Preistarif der Tabakgattungen (mithin auch jener der echten Havanna-Zigarren) ist allda zu finden. Die Gesundheitsregeln für Raucher und Schnupfer sollen diesen Genuß veredeln; und um denselben zu einem noch höheren Vergnügen zu steigern, enthält eine Blumenlese verschiedene, den Tabak betreffende, erheiternde und lehrreiche Aufsätze, Anekdoten und Gedichte.

Als Taschenbuch wird hiemit selbst dem schönen Geschlechte eine Spende eigener Art dargebothen, um den Mann oder Freund, der in dem Genuße des Rauchens oder Schnupfens sich so gerne ergötzt, mit demselben beglücken zu können.

So eben ist erschienen:

Poetisches Lesebuch
für Anfänger,

oder eine stufenweise fortschreitende Sammlung der interessantesten Dichtungen in der englischen Sprache, mit den leichtesten Stücken, der Fassungskraft eines Kindes angemessen beginnend, und mit den erhabensten Schöpfungen eines Spenser, Shakespeare und Milton endigend. Das Ganze mit einer deutschen Übersetzung der schwierigsten Wörter auf jeder Seite versehen, einer Erklärung des englischen Versbaues und Reimes enthaltend, nebst Bemerkungen über die verschiedenen Dichtungsarten, und einer Anleitung, die englische Poesie richtig zu lesen,

von

Carl Gaulis Clairmont,

auß. öffentl. Professor der englischen Sprache und Literatur an der k. k. Universität und an der k. k. Theres. Ritter-Akademie in Wien.

8. Wien 1845, in Umschlag elegant geheftet.

First Poetical Reading-Book,
Being

a progressive collection of the most interesting pieces in verse in the english Language; beginning with the simplest poems, adapted to the capacity of children, and finishing with some of the sublimest inspirations of Spenser, Shakespeare and Milton, the whole accompanied by a german, translation of the most difficult words ad the bottom of each page, and preceded by an explanation of english versification and rhyme, with an introduction to the different styles of poetry, and remarks on the proper manner of reading it,

by

Charles Gaulis Clairmont,

Professor Extraordinary of the English Language and Literature at the Impl. and Rl University of Vienna and at the Im. and Rl. Th. Acad. of Nobles.

Von diesem Werke geruhte Ihre kaiserl. Hoheit die durchlauchtigste Frau Erzherzogin **Marie Caroline** die Dedication anzunehmen.

Preis brosch. 1 fl. 30 kr., in englischer Leinwand geb. 1 fl. 54 kr. C. M.

Früher sind von demselben Verfasser erschienen:

Vollständige englische Sprachlehre,

die Syntaxis in dreißig Lectionen eingetheilt, durch Beispiele erläutert, von einer stufenweisen Reihe von Übungen mit genauer Betonung der vorkommenden englischen Wörter begleitet, und mit einem separirten Schlüssel versehen, wodurch jeder Schüler seine Fehler, ohne Hülfe eines Lehrers selbst ausbessern kann.

Zweite verbesserte und vermehrte Auflage.

8. Wien 1844. Preis mit Schlüssel 2 fl., ohne Schlüssel 1 fl. 40 kr. C. M.

Handbuch englischer Gespräche,

die gebräuchlichsten Ausdrücke der Umgangssprache mit Bezug auf die Gewohnheiten, Eigenheiten, Sitten und Verfassungen Englands, eine Erklärung der englischen Pairie und ein Capitel über die See-Ausdrücke enthaltend.

8. Wien 1844. Broschirt 2 fl. C. M.

Für 4 fl. 30 kr.

Die neue vollständige **Pracht-Ausgabe** von:

Shakspeare's sämmtlichen Werken.

Deutsch von **E. Ortlepp.**

In sechszehn Bänden.

☞ Mit 16 vorzüglichen Stahlstichen.

Diese ausgezeichnete Ausgabe ist aller Beachtung würdig!

Billigste, überdies illustrirte Ausgabe.

Zu 6 kr. C. M. das Bändchen.

Bulwer's sämmtliche Romane,

übersetzt von Fr. Notter u. Gust. Pfizer.

Neue Kabinets-Ausgabe mit **fünfzehn Titelbildern** in vorzüglichen Stahlstichen. 1tes und 2tes Bdchn. 16 geh. Stuttgart bei Metzler. Preis des Bdchns 6 kr. C. M.